

Michał HELLER

LAUDACJA GEORGE'A COYNE'A

Z OKAZJI NADANIA MU DOKTORATU *HONORIS CAUSA* PAPIESKIEJ
AKADEMII TEologicznej w KRAKOWIE

DOKTORAT HONOROWY O. GEORGE'A COYNE'A, S. J.

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie nadała doktorat honoris causa o. prof. George'owi Coyne'owi, dyrektorowi Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego (Specola Vaticana), za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań astronomicznych, rozwijanie badań nad historią nauki (zwłaszcza dotyczących tzw. sprawy Galileusza) oraz za wkład do dialogu pomiędzy teologią a naukami. Uroczystość nadania tego zaszczytnego tytułu odbyła się dnia 21 X 1998 r. w Krakowie, w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poniżej drukujemy laudację, którą wygłosił ks. prof. Michał Heller, i tekst wykładu Doktora Honorowego (z niewielkimi skrótami).

*

Niech mi będzie wolno przedstawić Państwu Ojca George'a V. Coyne'a, S. J., któremu Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie nadaje dziś stopień doktora *honoris causa*. Na wstępie muszę się zastrzec, że przedstawiając Go, nie będę obiektywny. Sądzę, że mam prawo nazywać się Jego przyjacielem i nie mogę nie patrzeć na Niego w świetle naszej długotrwałej przyjaźni. Chociaż, z drugiej strony, wiadomo, że nie ma tak krytycznych i tak przenikliwych oczu jak oczy przyjaciela.

George Vincent Coyne urodził się w Baltimore, w stanie Maryland, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ukończył matematykę na uniwersytecie Fordham, tamże uzyskał licencjat z filozofii, a potem licencjat z teologii w Woodstock College. Po studiach astronomii, w r. 1962

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

uzyskał stopień doktora w zakresie astronomii. Uprzednio wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i został wyświęcony na kapłana. Przez władze zakonne został oddelegowany do pracy naukowej. W związku z tym zajmował różne odpowiedzialne stanowiska. Między innymi był dyrektorem Catalina Observatory i zastępcą dyrektora University of Arizona Observatories oraz Lunar and Planetary Laboratory. Od r. 1978 jest dyrektorem Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego, równolegle będąc również profesorem na Wydziale Astronomii Uniwersytetu Arizony w Tucson, Stany Zjednoczone. George Coyne jest także członkiem Papieskiej Akademii Nauk i wielu międzynarodowych towarzystw naukowych. Otrzymał również doktoraty *honoris causa* St. Peter's University w Jersey City, Loyola University w Chicago oraz Uniwersytetu w Padwie.

To tylko niektóre „zewewnętrzne czynniki” życiorysu George'a Coyne'a. Co naprawdę kryje się poza tymi „zewnętrznymi czynnikami”? Tu właśnie spróbuję wykorzystać to, co tylko przyjaciel może podpatrzeć.

Godzina szósta rano. Dzień pracy w Specola Vaticana (Obserwatorium Watykańskie) jeszcze się nawet nie rozpoczął. Sennie wędruję do jadalnego pokoju, ażeby sprawdzić, czy maszyna do parzenia kawy jest uruchomiona. Musi się ona nagrzewać około godziny. Akurat, gdy wrócę z kaplicy, będzie gotowa. Ale gdy George jest w Obserwatorium, właściwie nie ma co sprawdzać. On przecież już od czwartej nad ranem jest na nogach i, dawno po porannej kawie, pracuje w swoim biurze na piątym piętrze. Tylko te poranne godziny, i być może kilka godzin późnym wieczorem, George może poświęcić swojej naukowej pracy. Około 8.30 świeccy pracownicy Obserwatorium: Francesco, Piero i Luigi, zjawiają się na piątym piętrze i dla George'a rozpoczyna się dzień urzędowania. Specola musi przecież funkcjonować normalnie. I funkcjonuje. Gdy pracuje się w Watykańskim Obserwatorium, niekiedy ma się wrażenie, że nie ma tu żadnej administracji. Nie ma sekretarki, nie ma bibliotekarza, nie ma nikogo z tych ludzi, którzy w wielu innych naukowych instytucjach robią wszystko, by instytut służył nie nauce lecz im. Po prostu ma się klucze do wszystkiego i myśli się tylko o pracy. Ale oczywiście w Obserwatorium Watykańskim jest administracja i wszystkie niezbędne służby, lecz są one niewidzialne. Zauważa się je wówczas, gdy potrzebna jest jakaś pomoc. Na przykład gdy wyczerpie się toner w kopiarce lub gdy potrzebna jest jakaś książka, której nie ma w bibliotece. Ze zdumieniem spostrzega się wówczas za kilka minut, że napis na maszynie do kopiowania już głosi „pronta a copiare”; na książkę trzeba czekać nieco dłużej, ale na pewno za

jakiś czas pojawi się ona w bibliotece (lub po prostu na biurku zamawiającego).

O godzinie 14.30 jest pora na *lunch*. Niestety George rzadko zasiada z nami przy stole. Każdy, kto kiedykolwiek był wplątany w większą pracę typu organizacyjnego, dobrze wie, że spotkania z różnymi ważnymi i mniej ważnymi osobistościami są po prostu częścią obowiązków. Wątpię, czy George wie, co znaczy słowo „sjestą”. Nie mam pojęcia, co on robi w godzinach, jakie we Włoszech przeznaczają się na popołudniową sjęstę. Sam jestem wówczas pogrążony w popołudniowym odpoczynku i nie wiem, co się dzieje w domu.

Około godziny szóstej po południu George odbywa swój codzienny „jogging”. Czasem naokoło jeziora Albano, czasem po jakichś innych lokalnych drogach. Kilka ładnych kilometrów. Raz w tygodniu George siada na rower, zabiera swój plecak i znika na cały dzień. George Coyne przeszedł pełny trening jako astronauta w programie „Apollo”. Wprawdzie ostatecznie nie poleciał na Księżyc, ale nawyk wewnętrznej dyscypliny pozostał. To pozwala Mu sprostać obowiązkom, jakie na siebie nałożył.

Ostatnim oknem, w jakim gaśnie światło na piątym piętrze papieskiego pałacu w Castel Gandolfo, jest okno biura, które zajmuje George. Bądźmy jeszcze trochę niedyskretni i zajrzyjmy mu przez ramię, nad czym teraz, późnym wieczorem, pracuje.

Naukowe zainteresowania George'a obejmują szeroki obszar: od badania powierzchni księżyca (ta tematyka sięga jeszcze okresu przed Jego przygodą z programem „Apollo”), poprzez obserwacje gwiazd zmiennych i analizę dysków akrecyjnych, aż do poszukiwania protoplanetarnych dysków wokół młodych gwiazd. Położył On też wielkie zasługi w opracowaniu nowej metody badania gwiazd, zwanej polarymetrią — potężnego dziś narzędzia w pracach astronomicznych. George Coyne jest autorem ponad 100 naukowych artykułów; był też redaktorem lub współredaktorem szeregu książek i monografii.

Równoległe do ściśle naukowych zainteresowań George Coyne rozwijał swoje zainteresowania historią i filozofią nauki oraz wzajemnymi relacjami pomiędzy nauką a teologią. Szczupłe ramy tego wystąpienia nie pozwalają na zagłębienie się w szczegóły.

George Coyne jest nie tylko uczonym o międzynarodowej renomie; jest także utalentowanym organizatorem życia naukowego. Chciałbym tu wspomnieć przynajmniej trzy Jego znane inicjatywy.

Po pierwsze, pod rządami George'a Coyne'a Obserwatorium Watykańskie zmieniło się z mało znanego ośrodka w nowoczesną instytucję naukową. „Piccola ma buona” stało się częstym i trafnym określeniem Specola Vaticana. Ważnym krokiem w kierunku tej przemiany była decyzja zbudowania nowoczesnego teleskopu watykańskiego w Arizonie. Teleskopy, jakie znajdują się w Castel Gandolfo, są nie tylko przestarzałe, są po prostu bezużyteczne. Światła pobliskiego Rzymu praktycznie uniemożliwiają jakąkolwiek astronomiczną obserwację. Po długich naradach specjalistów z watykańskimi dygnitarzami na miejsce przyszłego teleskopu wybrano Mt. Graham w Arizonie w pobliżu Tucson, gdzie warunki obserwacyjne są znakomite i gdzie jest dobre zaplecze, ponieważ znajduje się tam wiele innych obserwatoriów astronomicznych. George Coyne założył Vatican Observatory Foundation i Society of Friends of the Vatican Observatory, zebrał fundusze i... obecnie 1.83-metrowy wielolustrzany teleskop nowej generacji (o zmiennej geometrii lustra) rozpoczyna swą służbę. Nie obeszło się bez rozmaitych kłopotów. Protesty fanatycznych „ekologów”, upierających się, że obserwacje astronomiczne szkodzą naturalnemu środowisku, sprawiły, że sprawa oparła się aż o senat Stanów Zjednoczonych.

Po drugie, z okazji przypadającej w 1979 r. setnej rocznicy narodzin Alberta Einsteina, papież Jan Paweł II wystąpił z inicjatywą, aby „teologowie, uczeni i historycy [...] przestudiowali dogłębnie sprawę Galileusza w duchu uznania zła, z jakiegokolwiek strony by ono pochodziło”¹. W odpowiedzi na to wezwanie, George Coyne, w ramach tzw. Komisji do Sprawy Galileusza, zapoczątkował serię wydawniczą pod ogólnym tytułem *Studi Galileiani*. W serii tej wybitni historycy nauki do dziś publikują swoje prace związane z „przypadkiem Galileusza”. Na szczególną uwagę zasługuje monumentalne dzieło Annibale Fantoli *Galileo — for Copernicanism and for the Church*², które doczekało się już przekładów na włoski, japoński i rosyjski.

Po trzecie, w r. 1987 przypadł inny jubileusz — 300-lecie wydania *Philosophiæ Naturalis Principia Mathematica* Izaaka Newtona; przełomowa data, którą umownie uważa się za początek nauk empirycznych. Z tej okazji, przy współudziale George'a Coyne'a zostało w Krakowie zorganizowane

¹ *Einstein — Galileo*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1979, s. 79.

² *Vatican Observatory Publications*, second edition, Vatican City State 1996.

międzynarodowe sympozjum³. W związku z tym sympozjum narodziła się idea, aby kontynuować systematyczną pracę ekspertów w dziedzinie wzajemnych relacji teologii i nauk. Idea ta przybrała konkretną postać na sympozjum, jakie jeszcze tego samego roku odbyło się w Castel Gandolfo⁴. Postanowiono wówczas, że grupy specjalnie zaproszonych ekspertów będą się spotykać co dwa lata, by podejmować jakiś konkretny temat z dziedziny relacji teologia — nauki. Dotychczas odbyły się trzy takie spotkania. Każde z nich było poprzedzone wielomiesięczną pracą wstępną, a nawet spotkaniami w mniejszych grupach. W r. 1991, w Castel Gandolfo tematem była kwestia kosmologia i natura praw przyrody⁵; w r. 1993, w Berkeley — zagadnienia związane z teorią dynamicznego chaosu i wzrostem złożoności⁶; w 1996, ponownie w Castel Gandolfo — teoria ewolucji i biologia molekularna⁷. Najbliższe spotkanie planowane jest na czerwiec 1998 r. w Krakowie; tematem będzie „mózg i dusza” (*brain and mind*). Istnieją już pewne poszlaki (np. dotychczasowe tomy powstałe w wyniku tych spotkań były recenzowane w znanych czasopismach naukowych, co jest raczej niespotykane, gdy idzie o tematykę związaną z teologią), że wyniki tych prac staną się trwałym wkładem do problematyki „teologia a nauki”.

Po konferencji w Castel Gandolfo w 1987 r., która zapoczątkowała ten cykl prac, Jan Paweł II skierował słynny już list *Do Wielebnego Ojca George'a Coyne, S. J., dyrektora Obserwatorium Watykańskiego*, przez wielu uważny za najważniejszy dokument wydany przez Stolicę Apostolską dotyczący relacji pomiędzy teologią a naukami. W liście tym czytamy między innymi: „W tym procesie wzajemnego uczenia się, ci członkowie Kościoła, którzy są aktywnymi naukowcami, lub, w pewnych szczególnych przypadkach, zarówno naukowcami, jak i teologami, powinni spełniać kluczową rolę [w oryginale: „could serve as a key resource”] [...] Tacy ludzie, spełniający funkcje pomostów, powinni być pielęgnowani i otaczani pomocą. Kościół już

³Por. *Newton and the New Direction in Science. Proceedings of the Cracow Conference, 25–28 May 1987*, ed. G. V. Coyne, M. Heller, J. Życiński, Specola Vaticana, Città del Vaticano 1988.

⁴Por. *Physics, Philosophy and Theology — A Common Quest for Understanding*, ed. R. J. Russell, W. R. Stoeger, G. V. Coyne, Vatican Observatory, Vatican City State 1988.

⁵Por. *Quantum Cosmology and the Laws of Nature*, ed. R. J. Russell, N. Murphy, C. J. Isham, Vatican Observatory Publications, Vatican City State; The Center for Theology and the Natural Sciences, Berkeley 1993.

⁶Por. *Chaos and Complexity*, ed. R. J. Russell, N. Murphy, A. Peacocke, Vatican Observatory Publications, Vatican City State; The Center for Theology and the Natural Sciences, Berkeley 1995.

⁷Tom w przygotowaniu.

dawno uznał ważność takich powiązań przez założenie Papieskiej Akademii Nauk [...] Potrzeba jednak znacznie więcej. Sprawa jest paląca”⁸.

Staralem się wyliczyć przynajmniej niektóre zasługi George’a Coyne’a w dziedzinie nauki i teologii, myślę jednak, że Jego największa zasługa polega dokładnie na tym, o czym mówił Papież. George Coyne „powinien być pielęgnowany i otaczany pomocą”, ponieważ należy do tych nielicznych „ludzi pomostowych”, którym zawdzięczamy fakt, że Kościół i świat nauki nie tylko współlistnieją, lecz również starają się współdziałać dla dobra ludzkości i we wspólnym dążeniu do Prawdy.

⁸Polski przekład *Listu do Coyne’a* w: „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 12 (1990), s. 2–12; powyższy cytat w zmodyfikowanym przeze mnie tłumaczeniu.